

Księga Hańby Łodzi



■ Rozmawiali: Marcin Masłowski i Jakub Wiewiórski 2009-04-20, ostatnia aktualizacja 2009-04-20 19:28:24.0

Wczoraj minęła 120. rocznica urodzin Adolfa Hitlera. Dziś zaś obchodzony jest Dzień Pamięci o Holokauście. Czy nazizm wreszcie odejdzie do historii? - Neofaszyści są wciąż bardzo aktywni - mówi Marcin Kornak prezes antyfaszystowskiego Stowarzyszenia "Nigdy więcej" i redaktor naczelny magazynu pod tym samym tytułem

Marcin Masłowski, Jakub Wiewiórski: - Według powszechnej opinii „za komuny” system nie pozwalał na rasistowskie zachowania, na początku lat 90. było najgorzej, a potem z roku na rok sytuacja się poprawiała. Tymczasem, jeśli spojrzeć na brunatną księgę, wcale nie jest lepiej. Tylko w zeszłym roku odnotowaliście blisko 190 przypadków zachowań faszystowskich bądź rasistowskich, w tym także kilkanaście w Łodzi.

Marcin Kornak, redaktor naczelny "Nigdy więcej": - Oczywiście, w latach 80. i wcześniejszych poglądy nacjonalistyczne, antysemickie, czy rasistowskie istniały, ale były zamknięte w puszcze. Dopiero pod koniec lat 80. zaczęły się pojawiać w sferze publicznej. Były kojarzone głównie ze skinami, którzy prowadzili działalność czysto bojówkarską: napady na tle rasistowskim, nawet zabójstwa. Pod koniec lat 80. i w pierwszej połowie 90. nastąpiło w Polsce apogeum "ulicznego" faszystowskiego. W większości dużych miast nie mogły się odbywać koncerty rockowe, ponieważ były regularnie zakłócane i rozbijane przez bojówki neofaszystowskie. Pojawiły się partie, które otwarcie odwoływały się do antysemityzmu. A dziś? Dziś nie jest lepiej. Jest inaczej. Rasistowskie i neofaszystowskie poglądy promuje się w sposób bardziej zakamuflowany, dostosowany do istniejących przepisów prawnych. Często stosuje się eufemizmy, żeby uciekać od otwartej propagandy rasistowskiej czy antysemickiej. Nadal dużo jest napadów, pobić, zdarzają się ofiary śmiertelne. Przez ostatnie 20 lat ich liczba nie spadła nigdy poniżej pewnego, ciągle zbyt wysokiego, poziomu. W "Brunatnej Księdze", wydanej niedawno przez "Nigdy więcej" we współpracy z warszawską uczelnią Collegium Civitas i Fundacją Batorego, rok w rok odnotowywaliśmy kilkaset incydentów. A to tylko wycinek rzeczywistości, bo przecież nie jesteśmy w stanie dotrzeć do wszystkich wydarzeń. Nadal mamy więc w Polsce problem z rasizmem, neofaszyzmem, ksenofobią.

Skąd biorą się kolejne pokolenia młodych faszystów, rasistów? Są gdzieś rekrutowani?

- To się odbywa na wszelkie możliwe sposoby. Wiele osób wspierających skrajnie prawicowe organizacje wywodzi się ze stadionów piłkarskich. Tego zjawiska nie można lekceważyć, bo trzeba przypomnieć, że na przykład najbardziej skrajne bojówki serbskiego mafiozy i neofaszysty Željko Ražnatovića, Arkana, wywodziły się spośród pseudokibiców klubu piłkarskiego Crvena Zvezda Belgrad. Czyli ludzie, którzy na co dzień szkolili się na stadionach w używaniu przemocy, z dnia na dzień przystąpili do czystek etnicznych. Werbowanie odbywa także poprzez pisma, nazi-rockową scenę muzyczną, naklejki i plakaty z numerami kontaktowymi lub adresami internetowych stron, które są obecnie ważnym narzędziem propagandowym prawicowego ekstremizmu. Propaganda ta dotyczy nie ona tylko młodych ludzi, choć ci z natury są bardziej skłonni do aktywności. Poglądy ksenofobiczne może przejawiać wnuk, ale równie dobrze jego ojciec, czy dziadek.

Ruch neofaszystowski w Polsce kojarzony jest głównie z Narodowym Odrodzeniem Polski. NOP jest aktywny, zakłóca „Manify”, jak ostatnio w marcu w Łodzi czy Marsze Równości. Czy to nadal najsilniejsza czy tylko najbardziej znana organizacja?

- Musimy pamiętać, że NOP to legalnie działająca partia polityczna, mimo 13 artykułu konstytucji, który zakazuje istnienia organizacji o takim charakterze, startująca w wyborach i są ośrodki, gdzie jest stosunkowo silna, np. Wrocław. Najdłużej istnieje i jest najbardziej znana. NOP co roku organizują sobie w Sudetach obozy przetrwania, na których ćwiczą strzelanie, obchodzenie się z bronią. Już tylko ten jeden przykład obrazuje jakie są preferencje członków NOP i podobnych organizacji oraz jak bardzo mogliby się stać niebezpieczni. Choć oczywiście ta partia - jak inne - przeżywa swoje wznoszenia i upadki. Od pewnego czasu ma silną konkurencję w postaci Obozu Narodowo-Radykalnego. Do niedawna bardzo aktywna była Młodzież Wszechpolska, stanowiąca jak się okazało kuznię kadr parlamentowo-rządowych. Piotr Farfał, obecny prezes TVP był członkiem i NOP-u, i Młodzieży Wszechpolskiej.

Wspomniał pan o Wrocławiu jako o silnym ośrodku NOP. Czy Polskę można podzielić na regiony bardziej i mniej ksenofobiczne, gdzie neofaszyzm jest bardziej lub mniej obecny?

- Po pierwsze nie ma w Polsce miejsc wolnych od działalności skrajnie prawicowej i aktów przestępczych na tym tle. Jest jednak kilka miast i regionów, które od zawsze wiodą w tej dziedzinie niechlubny prym. Dolny Śląsk, w tym Wrocław, a od pewnego czasu również Śląsk Górny, gdzie bardzo aktywnie działa ONR, czy ksenofobiczne

organizacje lokalne, takie jak np. Stowarzyszenie Białe Orły. Trójmiasto to od lat bastion elementu wprost odwołujących się do neonazizmu - głównie "kibiców" Lechii Gdańsk. Jeszcze Białystok, w którym zdarza się od lat bardzo dużo przestępstw na tle rasistowskim.

Przeglądając „Brunatną Księgę” nie sposób nie zauważyć, że 20 kwietnia, a więc rocznica urodzin Hitlera staje się dla grup neonazistowskich pretekstem do różnych „akcji”. Czy na podstawie dotychczasowych doświadczeń spodziewacie się ich także w tym roku?

- Tak może być. Od lat obserwujemy w okolicach tej daty wzmożoną aktywność neonazistów, ludzi otwarcie sympatyzujących z hitleryzmem: próby "oczyszczania" miast z ludzi o innych poglądach czy modelu życia, zakłócania porządku publicznego, napady na tle rasistowskim. Drugą taką datą jest rocznica śmierci Rudolfa Hessa, do maja 1941 roku zastępcy Hitlera, a współcześnie ikony międzynarodowego ruchu neofaszystowskiego. To również dzień aktywności najbardziej skrajnych grup, odwołujących się wprost do nazizmu. Takie środowiska są aktywne też w Polsce, według naszych ocen mają kilka tysięcy aktywistów, a kilkanaście zdeklarowanych sympatyków. I następnych kilkanaście - dwadzieścia tysięcy ludzi pozostających pod ich bezpośrednim wpływem.

Trudno się monitoruje nazistowski ruch w Polsce?

- Tak naprawdę to od tego są służby państwowe. Ale w mojej ocenie idzie im to kiepsko. Robimy to zatem my, czyli Stowarzyszenie "Nigdy więcej". A podsumowaniem kilkunastu lat tej pracy jest właśnie "Brunatna Księga". Na blisko pięciuset stronach opisanych jest w niej ponad dwa i pół tysiąca incydentów i przestępstw ksenofobicznych, w tym ponad pięćdziesiąt zabójstw. Mówiąc metaforycznie kładziemy teraz ten opasły tom na stół i jako Stowarzyszenie, ale także jako zwykli obywatele spodziewamy się, że władze naszego państwa postawią wreszcie temu tamę.

Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiali: Marcin Masłowski i Jakub Wiewiórski